

Uchwała Nr XVII/ / 2021
Rady Miejskiej w Szczepieszynie
z dnia 24 lutego 2021 r.

w sprawie rozpatrzenia skargi

Na podstawie art.18 ust.2 pkt 15 ustawy z dnia 8 marca 1990 r. o samorządzie gminnym (t.j. Dz. U. z 2020 r., poz. 713 z późn.zm.) oraz art. 229 pkt 3 i art. 238 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. kodeks postępowania administracyjnego (t.j. Dz. U. z 2020 r., poz.256 z późn. zm.) po rozpatrzeniu skargi, Rada Miejska w Szczepieszynie uchwała, co następuje:

§ 1.

Uznać za bezzasadną / zasadną skargę na Dyrektora Szkoły Podstawowej Nr 1 w Szczepieszynie.

§ 2.

Uzasadnienie rozpatrzenia skargi stanowi załącznik do uchwały.

§ 3.

Zobowiązuje się Przewodniczącego Rady Miejskiej w Szczepieszynie do zawiadomienia skarżącego o sposobie załatwienia skargi.

§ 4.

Wykonanie uchwały powierza się Burmistrzowi Szczepieszyna. .

§ 5.

Uchwała wchodzi w życie z dniem podjęcia.

PRAWNY
334
Karsępa

INSPEKTOR
ds. Obsługi Samorządu Terytorialnego
Zofia Wachowicz

Szczebrzeszyn dnia 03.02.2021r.

22-460 Szczebrzeszyn

URZĄD MIEJSKI w Szczebrzeszynie	
data wpływu	03. 02. 2021
Dz. Nr	1291/2021

Pan
Burmistrz Szczebrzeszyna

SKARGA

Zwracam się z prośbą o szybką interwencję w sprawie mojego dziecka który jest uczniem Szkoły Podstawowej nr. 1 w Szczebrzeszynie i dzieje mu się w tej szkole krzywda za sprawą osób, które powinny go wspierać. Na wstępie pragnę zaznaczyć, iż mój syn ma stwierdzony zespół aspergera i posiada w związku z tym aktualnie orzeczenie o potrzebie kształcenia specjalnego z którym szkoła się zapoznała.

uczęszcza do klasy od 1 września 2020r. Uczy się razem z rówieśnikami pod dodatkową opieką nauczyciela wspomagającego.

Podczas nauki szkolnej mojego syna we wrześniu i październiku kilka razy dochodziło do różnych trudnych sytuacji, których miał być sprawcą. Ze strony wychowawcy, jak i nauczyciela wspomagającego zawsze to on był winny. Oceniany był krytycznie, nikt nie brał pod uwagę orzeczenia i tego, że u dziecka z zespołem aspergera mogą wystąpić inne reakcje i zachowania na różne sytuacje niż u dziecka zdrowego. A przecież agresja czy inne niepokojące zachowania u dzieci z zespołem aspergera zawsze są konsekwencją jakiegoś zdarzenia lub czynnika, które je wywołało. Nikt z pedagogów odpowiedzialnych za dziecko nie reaguje profesjonalnie i nikt nie stara się zrozumieć dziecka i powodów jego reakcji, a przecież kluczowe w postępowaniu z dzieckiem przejawiającym agresję, czy to wobec innych, czy siebie, jest zrozumienie przyczyny i podłoża tych zachowań.

Tak naprawdę dziecko na dobre nie zaadaptowało się do warunków szkolnych, ponieważ u tych dzieci proces adaptacyjny trwa o wiele dłużej niż u dzieci zdrowych, a już rozpoczęła się nauka zdalna.

W listopadzie i grudniu podczas nauki zdalnej nie miał bezpośredniego kontaktu z rówieśnikami, więc nikt się na niego nie skarżył. Chwalono go nawet za postępy w nauce w różnych edukacjach. Podczas przerwy świątecznej i bezpośrednio po niej feriiach zimowych nie miał kontaktu z rówieśnikami.

Po powrocie do szkoły w dniu 18 stycznia dziecko rozpoczęło ponownie naukę w grupie rówieśniczej, a cały proces adaptowania do warunków szkolnych w jego przypadku rozpoczął się od początku, ze względu na bardzo dużą przerwę w kontakcie z innymi dziećmi.

Nauka w klasie z rówieśnikami trwała cztery dni do 21 stycznia. W tym dniu matka odbierając dziecko zastała bardzo poruszającą sytuację – dziecko siedziało płaczące, skulone w kącie sali z zasłoniętymi uszami, a pani wychowawczyni i pani wspomagająca krzyczały na niego i komentowały jego zachowanie słowami „no popatrz, co on robi!”. Matka dowiedziała się również, że uderzył jakieś dziecko i jest wzywana do dyrektora.

Podczas wizyty w gabinecie nie dowiedziała się więcej o zdarzeniu, tylko dostała ultimatum, w którym pani Dyrektor zaznaczyła jej, że ma dwa wyjścia albo przynosi dziecko do innej szkoły (tutaj padła propozycja Klemensów, albo Michałów, widocznie uznała, że w/w szkołach są lepsi specjaliści, którzy będą wleźć jak skutecznie pracować z dzieckiem), albo nauczanie indywidualne w domu w wymiarze 8 godzin tygodniowo. Termin na danie odpowiedzi wyznaczony został do poniedziałku 25 stycznia. W razie nie podjęcia żadnej decyzji pani Dyrektor zagroziła wezwaniem policji.

Nikt tutaj nie wziął pod uwagę że, praca nad trudnymi zachowaniami dziecka to proces długofalowy. Trudno powiedzieć, że wychowawca i nauczyciel wspomagający mają na uwadze dobro mojego dziecka. Wystarczyło cztery dni nauki, aby moje dziecko zdiagnozować, ocenić i spisać na straty. Myślę, że nie tylko mój syn musi starać się zintegrować z grupą, ale pozostałe dzieci też muszą wykazywać większą empatię. Jeżeli moje dziecko zostanie uderzone przez inne dziecko, to nic się nie dzieje. Jeżeli odda, wtedy jest problem. Takich przykładów można by mnożyć dziesiątki, ale nie o to tu chodzi.

W piątek 22 stycznia po przyjściu do szkoły dziecko zostało bez zgody rodziców odizolowane od klasy i w osobnym pomieszczeniu przy laptopie uczestniczyło w lekcjach zdalnych pod opieką pani wspomagającej. I również tu pogłębiono tą izolację, ponieważ pracując zdalnie nie miał możliwości obserwowania lekcji – nie widział dzieci, tablicy i pani . Mój syn patrzył na ekran komputera w którym kamera nastawiona była na roślinę doniczkową, i to ją oglądał przez kilka godzin dziennie.

Pani Dyrektor nie miała czasu spotkać się z matką o godzinie 8 rano w dniu 25 stycznia 2021r kiedy ta przyprowadziła dziecko do szkoły ponieważ miała lekcję zdalną. Spotkanie matki z dyrektorem szkoły w sprawie dziecka, podczas którego została wręczona nieważna opinia o dziecku (z przed roku), pomimo, że nikt nie wnioskował o jej wydanie i modyfikacja IPET z dnia 25 stycznia 2021r odbyło się o godzinie 8:50 w obecności pedagoga szkoły. Już wtedy pomimo licznych obowiązków wszystkich członków zespołu, którzy mieli w tym czasie od 8 rano lekcje zgodnie z planem, zdołali zwołać zebranie w ciągu w/w 50 minut i wszystko ustalić. Pytanie- kto w tym czasie zajmował się klasą pani i kto prowadził zdalną indywidualną naukę z , kiedy w/w panie obradowały. Zespół nie powiadomił rodzica o terminie planowanej modyfikacji IPET, data modyfikacji została wpisana na dzień 25 stycznia 2021r, natomiast dziecko pomimo braku pisemnej zgody rodziców zostało odizolowane od rówieśników już w dniu 22 stycznia 2021r. W kolejnych dniach 26 i 27, stycznia pomimo wielokrotnych prób mediacji z panią dyrektor nadal był w izolacji i uczył się zdalnie.

W poniedziałek 25 stycznia pani Dyrektor wyjaśniła również matce, że dziecko oprócz zespołu aspergera ma inne schorzenie psychiatryczne – jest psychopatą i należy natychmiast leczyć go w zamkniętym oddziale dziecięcym szpitala psychiatrycznego w Abramowicach.

Efekt pracy zespołu, który dokonał modyfikacji jest porażający Dziecko z zespołem aspergera, które w orzeczeniu ma wyraźnie zalecaną naukę w klasie szkolnej zostało bezprawnie wykluczone społecznie. Kontakt z rówieśnikami przyznano mu zaledwie na 4 godziny w pięciodniowym tygodniu pracy na wychowaniu fizycznym i edukacji muzycznej. Modyfikacja, która nie ma przecież żadnej mocy prawnej ze względu na to że: nie wiadomo kogo dotyczy brak nazwiska dziecka, została sporządzona niezgodnie z obowiązującym rozporządzeniem Ministra Edukacji Narodowej (brak zatwierdzenia i podpisu dyrektora, brak zgody i podpisu rodzica) była w użyciu jeszcze przed datą jej sporządzenia. W/w zespół podważa orzeczenie 66/2019/ 2020 wydane w dniu 22.06. 2020r przez PPP w Zamościu.

Warunki uzgodnione przez zespół reprezentowany przez wychowawcę klasy oraz nauczycieli, którzy wprowadzają „modyfikację” są bardzo krzywdzące dla dziecka. Gdzie jest tu miejsce na edukację włączającą? Skąd taki pomysł aby dziecko z zespołem aspergera uczestniczyło w zajęciach z wychowania fizycznego i edukacji muzycznej, gdzie podczas tych zajęć zwykle jest głośno.

Dziecku nie daje się szansy na integrację z klasą oraz edukację w zespole, na rywalizację, pracę grupową i zespołową, co jest możliwe na zajęciach z edukacji z których został wykluczony. W związku z tym odbiera się mu podstawowe prawa zagwarantowane w Polsce przez Konstytucję RP oraz Konwencję Praw Dziecka przysługujące każdemu dziecku, bez względu na to czy jest chore, czy zdrowe.

Dlaczego nikt nie pomyślał, żeby uczestniczył np. od rana, kiedy nie jest jeszcze zmęczony w edukacji polonistycznej, matematycznej, społecznej, czy środowiskowej. Z kolei na edukacjach, w trakcie, których jest głośniejsze – wychowanie fizyczne, plastyka, czy technika mógłby popracować indywidualnie. Ze swojej strony jestem świadomy, że jego reakcje i zachowania są kłopotliwe i męczące, jednak przy odrobinie chęci można wypracować skuteczne metody i formy pracy z dzieckiem.

W związku z podejmowanymi przez szkołę działaniami doszło do choroby matki dziecka, ponieważ presja i szantaż, jakiego użyto, były nie do wytrzymania.

Naciski i groźby stosowane przez szkołę spowodowały poważny rozstrój jej zdrowia.

Syn również zachorował. Dziecko prawie nie śpi w nocy, zrywa się z płaczem, nie rozumie co się wokół niego dzieje. Boi się kontaktu z rówieśnikami, ponieważ jest uświadomione przez panie nauczycielki, że nie wolno mu się kontaktować z kolegami w szatni i w innych pomieszczeniach szkoły. Boi się chodzić do szkoły, ponieważ agresja na jego chorobliwe zachowania ze strony nauczycielek powodują w nim strach i lęk. W rozmowie z synem usłyszałem między innymi: „ chciałbym być w miłszej szkole” „ nie chcę, aby panie mnie

szarpały” „ pani mnie nie lubi, ciągle krzyczy” itp. tęskni do dzieci, chciałby być akceptowany przez grupę. Jestem świadomy, że nie nastąpi to od razu. Jednak przy pomocy kompetentnych i życzliwych pedagogów, dla których ważne jest dobro każdego dziecka jest to możliwe.

w dniu 28 i 29 stycznia był nieobecny w szkole ponieważ przez niewyspanie i ciągły stres nie był w stanie uczestniczyć w zajęciach. Kiedy zaprowadziłem go w poniedziałek 1 lutego okazało się, że pani zabiera go ponownie do izolatki. Dziecko, kiedy zorientowało się, że nie idzie do klasy popadło w rozpacz. Nie to jednak nie pomogło, pani wspomagająca pociągnęła go za sobą do wydzielonego dla niego miejsca.

Można odnieść wrażenie, że dyrektor szkoły kieruje się swoimi, nikomu nieznanymi przepisami prawa, natomiast prawo oświatowe lekceważy. W tych bezprawnych poczynaniach wspierają ją bardzo aktywnie p. pedagog, wychowawczyni p. oraz nauczyciel wspomagający p. 1. Liczyliśmy że od tych pań dziecko otrzyma wsparcie w ramach pomocy psychologiczno-pedagogicznej. Niestety jest zupełnie odwrotnie. Tym „pedagogom” zależy głównie na umieszczeniu bezbronnego dziecka na oddziale psychiatrycznym, pomimo, iż specjalista u którego leczony jest syn nie widzi absolutnie takiej potrzeby. Pani pedagog widzi same zalety w takim rozwiązaniu – panie sobie odpoczną, a „będzie mógł przebywać wśród rówieśników, będzie nawiązywał kontakty społeczne i bardzo się rozwinię” w psychiatryku. Pani wręcz atakuje swoimi racjami, nie da nawet spokojnie odebrać dziecka ze szkoły. Widać bardzo jej na tym zależy I to jest dla nas rodziców bardzo przykre.

Z naszych obserwacji wynika, że nie ma współpracy dyrektora, pedagoga i nauczycielek z nami rodzicami. Jeżeli są jakieś namiastki tej współpracy ze strony szkoły polegają one głównie na atakowaniu, zastraszaniu nas i uświadamianiu, co nasze dziecko zrobiło w danym dniu. Jednocześnie do tej pory nie wiadomo, co zrobiły panie nauczycielki, aby nie doprowadzać do trudnych dla w/w dziecka i jego kolegów sytuacji. O działaniach podejmowanych przez szkołę nic się nie mówi.

Inni pedagodzy prowadzący zajęcia specjalistyczne z czyli p. i p. mają podejście i serce dla mojego dziecka, a dla nas rodziców szacunek. Podchodzą do swoich obowiązków profesjonalnie, widać, że starają się nam pomóc. Zawsze służą radą i pomocą, są wyrozumiałe i cierpliwe.

Pani wspomagająca, której zachowanie nie ma nic wspólnego z pedagogicznym podejściem do dziecka, boi się o swoje życie, które, jak wcześniej wielokrotnie podkreślała zarówno ustnie, jak i w sms-ach do nas, jest stale zagrożone ze strony ucznia. A przecież mój syn nie biega po szkole z nożem, ani karabincem. Ale pani wspomagająca twierdzi, że nie może się narażać, bo ma dla kogo żyć. I tu nasuwa kolejne pytanie - co ta pani w obliczu takiego zagrożenia robi jeszcze w szkole i jaka jest rola tej pani w edukacji mojego syna i czy to przypadkiem nie ona jest zagrożeniem dla niego?

Natomiast Pani Dyrektor w ostatnim piśmie,(w którym nie podała żadnych podstaw prawnych) grozi nam tym razem doniesieniem do sądu rodzinnego. I tak nie ma końca, aby zatrzymać tą machnę nienawiści skierowaną wobec chorego dziecka.

Jedynym naszym przewinieniem jest to, że urodziło nam się dziecko z zespołem aspergera. Dla nas rodziców jest to ogromny ciężar, kiedy to każdego dnia musimy zmagać się z problemem. Z całych sił staramy się pomóc naszemu synowi, zarówno poprzez stały kontakt z psychiatrą dziecięcym, który zalecił leczenie farmakologiczne oraz psychologiem. W domu dziecko ma stworzone optymalne warunki do stymulacji prawidłowego rozwoju oraz poświęcony czas na realizowanie zaleceń psychologa w różnych sytuacjach codziennego życia.

Proszę o podjęcie pilnych działań w celu pomocy mojemu dziecku.

Z poważaniem: